ROK VIII

OREDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 123.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 17, obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY nadsełać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Maksymiliana bisk.
Jutro: Edwarda króla

Poznań, Sobota 12 Październ. 1878.

Wschód słońca 6.20, zach. 5.12.
Długość dnia 10 god. 50 min.

Poznań, 11. października.

— * **Fałszywy obrachunek.** Z jednego z powiatowych miast Księstwa opisuje nam korespondent z obszernemi szczegółami, jak pewien obywatel doskonały w swem rzemiośle, dorobiwszy się pracowitością, zabiegliwością i oszczędnością, znaczniejszego kapitaliku, zapragnął posieść więcej i został kupcem; jak później jako kupiec stracił nie tylko oszczędzony kapitał, ale i warsztat.

Podobne wypadki, które w naszej społeczności nie są wcale rzadkiemi, zwracają zwykle tylko wtedy na siebie uwagę publiczną i stają się przedmiotem rozmów po miasteczkach, gdy się przytrafiają ludziom, znanym z posiadania większego majątku. Tymczasem złe samo jest dość u nas rozpowszechnione i przyprawia mieszczaństwo nasze o znaczne straty. O tem mało kto mówi i pisze, bo straty następują powoli i ludzie, patrząc na nie, przyzwyczajają się do nich.

Bardzo często zdarza się po naszych małych miasteczkach, że mieszczanie, dorobiwszy się jakiego kapitaliku, pobudzani żądzą zysków większych, a mianowicie tanich, na któreby nie było potrzeba ciężko pracować, zakładają handle korzenne, restauracye, lub puszczają się na inne przedsiębiorstwa bez wszelkiego obrachunku i bez znajomości rzeczy. Słyszą i widzą, że się komuś dobrze wiedzie w tym zawodzie, i nie pytając się, zkąd to może pochodzić, próbują szczęścia. Zdaje im się, że gdy posiadają kilka set uzbieranych talarów, to już to wystarcza do prowadzenia handlu.

Skutkiem tego nie tylko u nas, ale i w Niemczech, powstaje takie mnóstwo drobnych handli, przedewszystkiem dla towarów kolonialnych, że w końcu brak dla nich ludzi, którzyby kupowali. Wytwarza się więc bardzo żywa konkurencya, w skutkach swoich bardzo szkodliwa i dla kramarzy i dla kupujących.

Kramarze bowiem, żeby się utrzymać, muszą koniecznie obniżać ceny towarów, żeby sobie na nie złowić jak najwięcej odbiorców. Skutkiem niezmiernego obniżenia cen pewna część kramarzy bankrutuje w krótkim czasie. Obniżanie cen po drobnych kramach doszło w Niemczech tak daleko, że samym kramarzom trudno dostać towarów od większych kupców po takich cenach, do jakich swych odbiorców przyzwyczaili. Żądają tedy, aby i więksi kupcy, grosiści, sprzedawali im swe produkta po niższych cenach. Pod jakiemi warunkami jest to możliwem? Oto wielcy kupcy, nagabywani przez małych kramarzy, dostarczają im fałszowanych towarów, jak fałszowanego cukru, kawy, czekolady, mydła, mączki, nieczystego petroleju itp. W ten sposób kramarze zapewniają sobie odbiorców i utrzymują się przy większych i lepszych kupcach. W Niemczech rozwinął się handel fałszowanych towarów na takie rozmiary, że trzeba było, jak wiadomo, wezwać przeciw temu do pomocy policyą.

Drugim sposobem, którego używają nie tylko kramarze, ale często i więksi kupcy do ściągnienia jak największej klienteli, jest udzielanie długiego kredytu. Rzecz oczywista, że gdzie kupiec daje kredyt i to jeszcze długi kredyt, tam ludzie pędzą, jak muchy do miodu. Udzielanie długiego kredytu działa bardzo szkodliwie. Niejedna rodzina odmówiłaby sobie niejednej niepotrzebnej rzeczy, gdyby kupiec nie „borgował", i niejeden kupiec miałby może skromne, ale za to pewne i bez kłopotu utrzymanie, gdyby swych interesów nie zaszargał udzielaniem długiego kredytu, skutkiem czego w końcu wiedzieć nie może, co jest jego, a co nie jego.

Jeżeli nadmiar zakładania drobnych kramów korzennych w Niemczech wystawia nieoględnych na wielkie straty, tak że w połowie września rb. w Berlinie kramarze berlińscy zebrali się na kongres, by radzić nad swą mizerną dolą, to u nas rzeczy te muszą miejscami jeszcze gorzej wyglądać.

Toć to powszechnym jest prawie u nas zwyczajem, że na małem lub większem miasteczku obywatel rólnik, uciuławszy nieco kapitaliku, zakłada w okolicy kościoła handelek, który zwykle prowadzą córki. Po takich handelkach, czy handlach, nie ma czasem ani jednej duszy, coby miała jakieś pojęcie o kupiectwie, coby się znała na towarach, umiała zakupywać takowe i prowadzić rachunki. W handlach, w ten sposób prowadzonych, obsługa musi być licha i rzec można, że na każdym kroku krzywdzą tam i siebie i kupujących. Straty następują szybko, albo zwolna, w każdym razie kapitał, cały nieraz dorobek lat długich, przepada.

Czy nie lepiej pozostać tem, czem się przez długie lata było, a więc rólnikiem, albo rzemieślnikiem i dorabiać się dalej? Czy nie lepiej oddać kapitalik na mały procent do Spółek pożyczkowych, aniżeli go tracić w handlu, jeżeli się na tem nie znamy?

Ale wielu mieszczan tego nie rozumie, hołdując pojęciom najfałszywszym. Gdy widzą, że się w ich mieście jakiś kupiec dorabia, nie chcą zrozumieć, że się handlu wyuczył, że po handlach obcych długie lata pracował, że jest pracowity, zaradny, że dopilnuje i rachuje „jak żyd". Tego pojąć nie chcą, ale za to mówią, że to zły człowiek, czasami podejrzywają go, że znalazł lub „wykopał pieniądze", Że praca — i to umiejętna, zabiegliwa praca — jest jedyną kopalnią pieniędzy, nie przyznają.

Mieszczaństwo nasze, dorabiające się czy z roli, czy z rzemiosła, lepiej zrobi, że dorobiony kapitalik złoży na procent w pewnem miejscu a nie będzie go ryzykowało w handlach. Jeżeli zaś chcemy szukać zysków i na polu kupiectwa, to trzeba się do tego z przygotowaniem zabrać. Czego ojciec robić nie powinien, to syn może zrobić, ale trzeba syna z góry na kupca kształcić, który, wyuczony kupiectwa, oddziedziczony po ojcu kapitał korzystnie zużytkować może.

— * **Z Międzychodzkiego** piszą do „Dz. Pozn.", że 5. bm. w Sierakowie na Walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia K. Marcinkowskiego stawiło się wprawdzie tylko 14 osób, ale między nimi było 6 miennych gospodarzy włościańskich, z Zaturnia i Kamionny. Dla objaśnienia tychże o celach stowarzyszenia przewodniczący zebrania wytłumaczył, że kosztem jego wychowują się nie tylko uczeni, jak księża, doktorzy, profesorowie, itp. ale i rękodzielnicy i przemysłowcy. Wymienił potem godne osoby, stojące na czele tej szlachetnej instytucyi, wspomniał o hojnym zapisie śp. ks. kanonika Polczyńskiego, a zaznaczywszy, że Towarzystwo już lat 37 istniejące wychowało swym kosztem kilka tysięcy biednej młodzieży, która bez tej pomocy byłaby może w biedzie i nieuctwie zmarniała, zachęcił do przystępowania do tego Towarzystwa, płacąc stale, rocznie, choćiażby i najmniejsze składki. Wszyscy obecni przystąpili też do Towarzystwa, i zebrano natychmiast po części półrocze, po części kwartalne składki, które złożono do rąk p. K. Wawrowskiego z Łężeczek, obranego na ten powiat podskarbim.

Przykład dany przez onych 6 gospodarzy z Zaturnia i Kamionny, oby zachęcił innych naszych miennych gospodarzy do licznego przystępowania do tego Towarzystwa, ponieważ im więcej groszy składać będziemy na pomoc naukową, tem więcej biednej, ale chętnej do nauki młodzieży naszej wyrośnie na ludzi, na tem większy pożytek całego kraju.

Ze panowie nasi nie skąpią na to Towarzystwo grosza, dowodzi między innemi postępek hr. Arsena Kwileckiego, który dowiedziawszy się, że w kasie Towarzystwa nie ma chwilowo pieniędzy, z powodu zaległych u członków składek, nadesłał bez zwłoki na ręce ks. prałata Grandkiego w Poznaniu, swoją całoroczną składkę, w ilości 300 mrk.

Czynią się też w powiecie międzychodzkim starania około założenia Towarzystwa św. Wincentego, tyle nam potrzebnego dla wzięcia w opiekę sierot naszych.

— * **Z Ostrzeszowskiego** donoszą do „Dz. Pozn.", że w Bukownicy odbyło się 6. bm. Walne zebranie Kółek rólniczych tego powiatu przy dość licznym udziale włościan, duchowieństwa i obywateli. Obecnym był także komisarz policyjny z Grabowa. Przewodniczył Patron Kółek p. Jackowski. Przemawiali: pp. Grabowski z Tokarzewa „o osuszaniu roli i nawożeniu jej marglem". Dembiński z Łobczyny „o rzeczach przynoszących zysk i dochód, w małych gospodarstwach" i Klemczyński z Mixstata „o kasach spółkowych i lichwie", wykazując całą grozę położenia większej części naszych właścicieli ziemi. Uzupełniając tę ostatnią mowę wskazał Patron, że wiele tańszy niż u żydów kredyt mogą gospodarze znaleść w kasach pożyczkowych, w funduszu prowincyonalnym W. Ks. Poznańskiego, a na przyszłość w mającem być utworzonem Ziemstwie włościańskiem. Poczem zachęcał gospodarzy do zabezpieczania od ognia swych plonów i ruchomości, i wskazał na Towarzystwo magdeburskie. Nie trzeba jednak zapominać, że ten tylko otrzyma zupełne wynagrodzenie swej utraty, kto dokładnie obrachunki prowadzić będzie, ile mu ziemia wydała, ile z tego sprzedał itd.

W końcu przemówił miejscowy ks. proboszcz Zawadzki, za którego staraniem to zebranie Kółek przyszło do skutku, i wykazywał błogie skutki tychże Kółek. Na rok przyszły Walne zebranie Kółek tego powiatu odbędzie się w Grabowie.

Na tem zebraniu postawiono także wniosek o dostarczenie środków do dalszego kształcenia się w mechanice, 15letniemu synowi miejscowego biednego wyrobnika, który okazał zebraniu „żydkiem" wyrobiony model młockarni. Praca dowodząca wielkiej pilności i zdolności podobała się ogólnie.

— * **W zeszłą** sobotę toczył się w Kwidzyniu w apelacyi proces przeciw redaktorowi chełmińskiego „Przyjaciela Ludu", skazanego w pierwszej instancyi 19. lipca na 1 rok więzienia. W jednym artykule bowiem donosił „Przyjaciel Ludu", że inspektor szkólny powiatu pleszewskiego zakazał nauczycielom używać polskiego języka do pomocy przy niemieckim, i kazał dzieciom tłumaczyć to czego nie rozumieją na migi. Nadto zakazał także nauczać młodsze dzieci katechizmu, bo go nie rozumieją, a polecał tłumaczyć im wielkość i dobroć Bożą na przykładach wziętych z historyi zwierząt i z historyi świata, z ich własnego życia i z historyi świętej. Na tem opierało się oskarżenie, ale sąd kwidzyński uwolnił obżałowanego od winy uznawszy, że artykuł ten był tylko ocenieniem rozporządzeń inspektora, który wcale nie jest nietykalny w władzy swojej.

Dwóch zatem inspektorów szkólnych przegrało w sądzie, jeden z powiatu poznańskiego, drugi z pleszewskiego.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Z Gniewkowa piszą do „Kur.“, że pogłoska, jakoby ks. Woda miał być 7. bm. wprowadzony na opróżnione po śp. ks. proboszczu Kaliszu na probostwo, powstało ztąd, że ks. Woda bawił kilka dni u ks. Kolanego w Murzynnie i pokazywał mu swoją prezentę, w skutek czego ks. Kolany przedstawił go swoim znajomym, jako proboszcza gniewkowskiego. Wprowadzenie ks. Wody do Gniewkowa ma jednak dopiero wtedy nastąpić, skoro się kto znajdzie, któryby zajął jego miejsce we Fordonie. Pisano już po ks. Neumanna. W Gniewkowie panuje ciągle niepokój i wzburzenie, nie tylko między katolikami, ale i między kupcami innowiercami, którzy się boją, ażeby wskutek mniejszego napływu okolicznego ludu do miasta, nie ucierpiały ich handle.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Socyaliści przygotowują się czynnie do tego, ażeby im nowe przeciw nim prawo jak najmniej szkodzić mogło. Rozwięzują tedy swoje stowarzyszenia, a pieniądze z kas tych stowarzyszeń albo rozdają między członków, albo też wysełają za granicę np. do Szwajcaryi. W Westfalii wszystkie pisma socyalistyczne umieszczają odezwę, wzywającą do opuszczenia ojczyzny i osiedlania się gromadnie w Ameryce i Azyi Mniejszej, i podobno tamtejsi socyaliści są istotnie zdania, że w ojczyźnie nie ma już co robić, i przygotowują się do dobrowolnego z niej wygnania.

Najczynniejsi są jednak socyaliści w Berlinie. O ile się zdaje, boć oni nie głupi zwierzać się komu ze swemi postanowieniami, będą oni na przyszłość bardzo ostróżni w mowie i w pisaniu swojem, ażeby nic nie dawało rządowi przyczyny do prześladowań. Wszyscy zaś bezrobotni robotnicy i rzemieślnicy, i zbyt już znani policyi agitatorzy socyalni, podzielą się na gromady i wywędrują w takie strony Niemiec, gdzie wojna przeciw socyalistom nie jest tak zajadła, a w ostateczności osiedlą się za granicą, jak np. do Szwajcaryi i Belgii. Każda taka gromada stać będzie pod nadzorem tajnego naczelnika, którego rozkazów ślepo słuchać będzie musiała. Naczelnik ten będzie zdawał sprawozdania o podległych mu ludziach raz na miesiąc głównemu zarządowi socyalistów, zasiadającemu za granicą. Ażeby tacy naczelnicy mogli lepiej ludzi swych dojrzeć, będą się dla nich zakładały stowarzyszenia oświaty itp., a na to pisemka, od czasu do czasu wychodzące, będą ich obznajmiały z losami i czynami, gdzieindziej przebywających braci w socyalizmie.

W ten sposób liczą socyaliści na to, iż ukrywszy się, jak zając pod miedzą, przebędą ciężkie czasy tych kilku lat, przez które prawo przeciw nim obowięzywać będzie, poczem powstaną silniejsi.

— W Hünfeld zebrało się 4. bm. 40 nauczycieli, i życzliwych szkólnictwu osób, na konferencyą katolickich nauczycieli z rejencyi kasselskiej. I uradzono zawezwać rejencyą po pierwsze, do usunięcia tych praw i postanowień, które przeszkadzają nauczycielom w nadaniu dzieciom moralnego i religijnego wykształcenia; po drugie, zażądać pomnożenia godzin przeznaczonych na naukę religii o 1 godzinę tygodniowo; po trzecie, zażądać, by rejencya umieściła moralne popsute dzieci w zakładach poprawczych, wreszcie po czwarte, ażeby obowiązkowo do nauki w tamtych stronach używana książka przejrzaną i poprawioną została przez komisyą, złożoną z duchownych i nauczycieli. Znakomita ta petycya, wyłuszczająca znane niedostatki szkół ludowych nie tylko w kasselskiem jest na miejscu, przydałaby się ona i gdzieindziej.

— Dnia 6. bm. został w Spirze nadzwyczaj uroczyście konsekrowany nowy Biskup ks. Józef Ehrler. Ludzi zamiejscowych zbiegło się na tę uroczystość do 50 tysięcy. Obszerna katedra pomieścić ani części pobożnych nie była w stanie. Konsekrował ks. Arcybiskup z Bambergu Schreiber, w asystencyi Biskupów: ks. Leonroda z Eichstaedt i sufragana dr. Kübel z Fryburga.

Ks. Arcybiskup bambergski udał się ztamtąd z kilku duchownymi na Monachium do Rzymu.

— Wielki był ścisk w środę w parlamencie, gdy się miały rozpocząć rozprawy nad prawem przeciw socyalistom. Publiczność obsiadła przyznane jej miejsca, posłowie stawili się wszyscy na stanowisku, przyjechał nawet poseł Windthorst, choć tak ciężką nawiedzony w domu swoim troską.

Gdy przystąpiono do obrad nad prawem, przeczytał poseł Franckenstein, w imieniu katolickiego centrum, oświadczenie przeciw prawu, w którem katolicy zaznaczają, iż chociaż potępiają całkowicie agitacye socyalistyczne, nie mogą się na to zgodzić, by występować przeciw nim z prawem policyjnem. Prawo to naraża bowiem na niebezpieczeństwo wolność obywatelską, wyroki sądowe zastępując policyjnemi. Nie pokona ono socyalizmu, a wzbudzi nienawiść jednej części narodu przeciw drugiem, i pobudzi do szerzenia tajnych stowarzyszeń. Katoliccy posłowie, w obec niebezpieczeństw grożących państwu, zgodziliby się chętnie na obostrzenie prawa karnego, i na pewne ograniczenia w prawach stowarzyszeń i prasy. Ale nie stawiają wniosku w tym kierunku, bo wiedzą, że byłby odrzucony. Zresztą katoliccy posłowie są przekonani, że żadne prawa nie ukrócą złego, jeżeli rząd nie zaradzi prawdziwym niedostatkom w stósunkach stanu robotniczego, i nie będzie się przedewszystkiem troszczył o to, by sprawiedliwość, bojaźń Boża i spokój w stósunkach państwa z Kościołem zapanowały w cesarstwie.

Po zaznaczeniu w ten sposób stanowiska katolickiego centrum do prawa, przemawiał poseł Marschall, w imieniu zachowawców, za prawem, a poseł Sonnemann socyalista, przeciw niemu. Główne zdania posła Sonnemanna są, że wzburzenie przeciw socyalistom zostało sztucznie w Niemczech wywołane, że socyaliści mniej są niebezpieczni, niż w nich wmawiają, że zresztą prasa socyalistyczna zeskromniała już bardzo, a pomimo rozwięzywania socyalistycznych wieców przez policyą, nigdzie istotnie nie przyszło do zaburzeń. Zresztą i inne stronnictwa występują i występowały zapamiętale przeciw rządowi, a czynią to i zachowawcy, którzy socyalistom za złe biorą każde goretsze słowo. Mówca jest zdania, że za wiele traci się czasu na walkę rządu z Kościołem, na kodeks karny i ustawy przeciw socyalistom, a za mało go się poświęca na rozpatrzenie się w prawdziwych potrzebach ludu. Stósunki te mamy do zawdzięczenia liberałom, którzy pociągają za sobą cały naród w przepaść.

Podczas mowy Sonnemanna wszedł książę Bismark i zaraz po nim przemówił, przycinając mu i twierdząc, że tak właśnie mówi, jak nieprzyjaciele Niemiec. Niebezpieczeństwo socyalizmu leży głównie w tem — twierdzi książę — że socyaliści chcą naruszyć prawo własności, podkopać wiarę i zniszczyć monarchią. W najgorszych czasach domowych zaburzeń toczono wojny o rozmaite interesa, ale nikomu tak przewrotne myśli nie przyszły do głowy. Zresztą socyaliści w najdłuższych mowach swoich nie powiedzieli nigdy, czego właściwie chcą. Jeżeli im chodzi o poprawę losu klasy robotniczej, to niechże stawią swoje propozycye, a książę kanclerz nie odstraszy się nawet żądaniem od państwa pomocy w tym celu. Nie można jednak przystać na to, by im wolno było odbierać narodowi wszelką wiarę, wszelką nadzieję. Sam mówca nie wyżyłby dnia jednego, gdyby mu odebrano wiarę w Boga i lepszą przyszłość. Dawniej wichrzyli socyaliści we Francyi, po zwalczeniu komuny paryskiej przenieśli się do Niemiec, i znaleźli tutaj, w charakterze narodu wiecznie niezadowolonem z wszystkiego, dogodny dla swych wichrzeń grunt. Winne też złemu i prawo prasowe, które zniosło kaucyą od pism czasowych. Teraz każden hołysz, co ma od 50 do 100 marek w kieszeni, może drukować co zechce, i paść tem swoich czytelników. Łagodność kodeksu karnego i ułaskawianie przestępców na karę śmierci skazanych rozzuchwaliło socyalistów, i książę wdzięczen jest cesarzowi i księciu następcy tronu, iż przykładem pokazali, że władza nie daremnie trzyma miecz w dłoni.

O polepszeniu stósunków pomiędzy robotnikami a chlebodawcami nie ma co i marzyć, dopóki nie wróci ufność wzajemna i wiara. Aby dojść do tego, trzeba pokonać wichrzycieli, i ukarać zbrodnią, która śmiała się targnąć na monarchę. Od wszystkich posłów żądają wyborcy, ażeby popierali rząd w pokonaniu socyalizmu, a rząd znajduje się w bardzo przykrem położeniu, bo trudno mu rządzić z parlamentem rozbitym na 8 stronnictw, i w którem centrum, Polacy, i postępowcy tworzą silną a oporną armią. Rząd tedy z konieczności opiera się na zachowawcach i nacyonał-liberałach, i książę prosi tych panów, ażeby się porozumieli ze sobą i zbliżyli się do siebie. Niebezpieczeństwo istnieje, trzeba je zwalczać, ale oporni prawu posłowie nie mają zaufania do rządu, że prawo sprawiedliwie wykonanem będzie. Zaufania nie można wymusić, a jeżeli — rzekł dosłownie książę — więcej lękacie się mnie, lub związkowych rządów, jak socyalistów, tedy albo będę musiał ustąpić, albo szukać innych środków. Szerokiego określania, które dążności są zakazane, niepotrzeba. Każden wie, kto są socyaliści, którzy są ich posłowie, ich pisma i stowarzyszenia. To i owo da się w prawie zmienić, ale bez postanowień tyczących się wolności przesiedlania i prasy, prawo użyć się nie da. Książę wierzy, że zjednoczeni liberały z zachowawcami w związku z rządem będą dość silni, by zażegnać wszystkie burze, na które państwo jest wystawione.

Po księciu Bismarku, przemawiali jeszcze postępowiec Haenel i Hanowerczyk Bruell, poczem odłożono obrady do następnego dnia.

Sprawy wschodnie. W drugim dniu walki, jaką staczali Austryacy z powstańcami pod Pecci pokonał ich jenerał Reinländer i po kilkogodzinnej, ale nie ciężkiej bitwie, wkroczył 7. bm. do Pecci i rozbroił ludność. Strat miał w tym dniu 1 zabitego, i 2 oficerów i 6 żołnierzy rannych. Dnia 6. bm. wynosiły straty Austryaków 47 zabitych i 184 rannych. Jenerał Reinländer zamierzał wyruszyć 9. bm. ku Podzwicy, a nazajutrz do Wernograca, i spodziewa się w krótkim czasie przywrócić spokój w tej stronie. Co najbardziej zadziwia, to miejsce, w której się te walki toczą. Pecci leży bowiem w zupełnie przeciwnej od Sarajewa stronie, w narożniku Bośnii odgrodzonym rzeką Uną, i nad samą granicą austryacką.

— „Polit. Cor.“ donosi z Carogrodu, że Turcy istotnie dla tego odrzucili myśl układu z Austryą, i wystąpili przeciw niej z zarzutami, iż się spodziewają, że Węgrzy na zabór Bośnii nie pozwolą. Nota rządu tureckiego do mocarstw jest gwałtowną i jak z Wiednia piszą, nie potrzebuje objaśnień. Zresztą sułtan woli, żeby muzułmanie w Bośnii wierzyli, że go pokonał Austryak, niż żeby sądzili, że ich sam zaprzedał obcemu państwu. Wysłaniec Turcyi Karatheodory basza wyjechał już z Wiednia do Carogrodu. Poseł austryacki w Carogrodzie zażądał od rządu tureckiego, ażeby odwołał oskarzenie, jakoby się wojska austryackie dopuszczały w Bośnii morderstw i okrucieństw.

— Moskale nie chcą przystać na urządzenie Rumelij wedle uchwał traktatu berlińskiego, i traktują komisarzy mocarstw jako żaków. Jenerał Dondukow-Korsakow powiedział im wprost, że Moskale zarządzać będą tym krajem i jego pieniędzmi wedle swej woli, a z Białogrodu donoszą, że Moskale obiecali Bułgarom póty pozostać w Bułgaryi i w Rumelii, dopóty oni nie odzyskają zupełnej niezależności.

— Z Bukaresztu donoszą, że Moskale zajmą urzędownie Besarabią 13 bm.

Anglia. Wojska angielskie nie zaczepiły jeszcze Afganów, ale wszystkie przygotowania do walki są już uczynione. Rząd indyjski nakazał dowódzcom postępować z nadzwyczajną ostrożnością, ażeby się nie narazić na niepotrzebne straty.

Minister wojny, tłómacząc na zebraniu zachowawców w Blackpol, konieczność wojny z Afganami, powiedział między innemi: Anglia nie życzy sobie zdobyczy i nie ma nic przeciw temu, by jej sąsiad sam dzierżył klucz od swego domu, ale nie przystanie na to, ażeby sąsiad ten swój klucz innemu państwu powierzył. Jest to widoczny przycinek Moskwie.

Ameryka. Powstanie murzynów na wyspie św. Krzyża już zostało stłumionem; połowa miasta Frederiksted, i 50 plantacyi cukru spłonęły. Spalone fabryki cukru będzie można odbudować. Na wyspie jest ogłoszony stan oblężenia.

— Z Bostonu, w Stanach Zjednoczonych, donoszą, że 9. bm. zderzył się pociąg osobowy powracający z Silverlake z pociągiem towarowym, przyczem 25 osób padło trupem, i 150 odniosło rany.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 11. października. Szkoła wieczorna Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu. W przyszły wtorek, tj. 15. bm., rozpocznie się w tutejszej szkole wieczornej tegoroczny kurs zimowy. Nowych uczniów przyjmować się będzie w poniedziałek od godziny 8. wieczorem w lokalu Szkoły p. Zielke przy ulicy Szkólnej nr. 4. Szkólne za kurs zimowy 2 marki, które każdy uczeń złożyć winien przy zapisaniu się do szkoły. Przy tej sposobności zwraca się uwagę pryncypałów i majstrów, ażeby korzystali z powyższego zakładu i uczniów swoich liczniej posyłali do niego, aniżeli dotychczas. Nie godzi się bowiem zapominać o tem, że wszelkie rzemiosło wznosi się i rozwija

wtenczas tylko, jeżeli jest prowadzone ręką umiejętnego rzemieślnika, a w miarę rozwoju umysłowego naszych uczniów rozwinie się w przyszłości nasz umysł i dobrobyt.

— * **W dniu** 14. bm. od godziny 6 z rana zamknięte będą tutejsze wodociągi na całe 24 godziny, dla naprawy głównego basenu. Jakkolwiek dyrekcya wodociągów obiecuje, że postara się o to, by miasto nie było przez ten czas zupełnie pozbawione wody, lepiej się na to nie spuszczać, i zabezpieczyć się dzień przed zamknięciem w potrzebną ilość wody.

— * **Do** pociągu jadącego z Krzyża do Poznania w środę strzelono pomiędzy Szamotułami a Rokietnicą. Strzał wybił parę szyb w kilku wagonach, ale nikogo nie zranił. Pociąg zatrzymał się natychmiast, ale sprawcy tej swawoli nie odkryto.

— * **Aptekarz** p. H. Jasiński dostał pozwolenie na administrowanie tutejszej apteki Brandenburga.

— * **Pożary.** W Pniewach zapaliło 3 dzieci zamkniętych w izbie, bawiąc się zapałkami, słomę, przyczem byłyby się wszystkie zadusiły, gdyby nie wczesny ratunek sąsiadów. Najmłodsze umarło.

W Dubinie zapalił chłopczyk przez nieostrożność pełną zboża stodołę, przy której i druga zgorzała. Ciężko poszkodowani nie byli zabezpieczeni.

W Wielowsi, powiecie krotoszyńskim, spaliły się w zeszłą sobotę zabudowania dominium, oprócz domu mieszkalnego i kuźni dworskiej. Wszystkie narzędzia gospodarcze, 8 koni i 6 sztuk bydła spłonęły.

— * **Przy** zapadnięciu się sufitu bożnicy w Strzelnie zostało niebezpiecznie rannych 8 mężczyzn i 1 kobieta. Nieszczęście byłoby przybrało większe rozmiary, gdyby znaczna część modlących się, nie była przedtem wyszła z bożnicy dla odpoczynku. Budynek ten nie jest stary, i nie wiadomo, co było przyczyną nieszczęścia.

— * **Zawakowały** posady nauczycielskie przy szkole katolickiej w Mixstacie, w powiecie ostrzeszowskim, i to trzecia przynosząca rocznie pensyi 800 marek, obok wolnego pomieszkania i opału i jest natychmiast do obsadzenia. — Druga posada przy szkole symultannej w Mieszkowie, w powiecie pleszewskim, przynosząca pensyi 850 marek, wynagrodzenia za pomieszkanie 60 marek i za opał 72 mrk. i jest od 1. grudnia do obsadzenia.

— * **Nasze Księstwo** ma posiadać 83 landwerferajnów, z których 51 z 8 tysiącami i 761 członków stanowiły niezależny od związków niemieckich związek prowincyonalny poznański. Obecnie jednakże ten związek poznański postanowił ściślej zespolić się z Niemcami, i przystąpić do centralnego związku całego niemieckiego landwerferajnu, nad którym sam cesarz obejmie protektorat. W celu ułatwienia tego połączenia odbędzie się w przyszłym miesiącu zjazd delegowanych wszystkich landwerferajnów w Frankfurcie nad Menem.

— * **W Ostrowie** pani T. Zmorska zamierza założyć małą szkołę wyższą dla panienek, i prosi o wczesne zgłaszania się do niej rodziców.

— * **P. Horn**, prezes rejencyi wschodnio-pruskiej, zawadził w objeździe prowincyi tej o Gietrzwałd 6. b. m. wieczorem. W Biesalu przyjął go landrat p. Kleemann i obaj udali się ztamtąd do Gietrzwałdu, gdzie ich wójt miejscowy Żakowski przyjął, i natychmiast po przybyciu do cudownego klonu i źródełka zaprowadził. Poczem udali się ci panowie do oberży, dokąd przybył także ks Weichsel, kazawszy się wpierw żandarmowi miejscowemu zameldować. Jakie wrażenie wyniósł p. prezes Horn z Gietrzwałdu, nie piszą.

— * **Wskutek** wybuchłej w Polsce na bydło zarazy rejencya bydgoska postanowiła, że wszystkie osoby, które mają do czynienia z bydłem, jako to: handlarze, rzeźnicy itp. mogą granicę przebywać tylko pod Wojcinem, Paprocią, Nowem, Krąkowem i Jerzycami, i że się muszą tam poddać tak zwanej „desinfekcyi“, ażeby zarazy dalej nie roznosili. Nadto w obrębie 15 kilometrów od granicy będzie w każdej wsi ustanowiony przez radzcę ziemiańskiego rewizor bydła, który spisze wszystkie sztuki bydła, i dokładnie zapisywać będzie wszelki onego ubytek lub przybytek, które to spisy policya raz w tydzień przeglądać będzie. O zachorowaniu lub padnięciu bydlęcia trzeba natychmiast miejscowemu rewizorowi donieść. Przekroczenia przeciw temu rozporządzeniu będą karane więzieniem, lub karami pieniężnemi aż do 30 mk.

O pielęgnowaniu zębów
oraz kilka słów o zębach sztucznych,
skreślił dentysta z Poznania.

„Szlachetne zdrowie!
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz
Aż się zepsujesz“ —

powiedział nasz wiekopomny Jan z Czarnolasu. Słowa te jak do ogólnego stanu zdrowia, tak i szczegółowo do zębów możemy zastósować. Wartość zębów dopiero wtenczas prawdziwie oceniamy, kiedy takowe albo zaczną się psuć i boleć, albo kiedy już nie mamy czem jeść. Dopóki człowiek ma dobre zęby, dopóki dobrze trawi, dobrze mówi, nigdy nie stękał na ból zębów, dopóty nie czuje dobrodziejstwa, — dopiero kiedy pierwszy raz uczuje ten nieznośny ból, który człowiekowi ani spać, ani jeść, ani myśli zebrać nie pozwoli, kiedy to spragniony chce się napić wody, a tu woda, doszedłszy do zęba, ten okropny ból jeszcze zwiększa, chce się napić czegoś ciepłego, — a tu jeszcze gorzej tak że, jak nieraz się słyszy, z bólu od rozumu odejść można, — wtenczas to czujemy, cośmy utracili przez zaniedbanie zębów.

Idziesz do dentysty i po załatwieniu się z zębem, czy to przez zatrucie nerwu, albo wyrwanie, pytasz go, zkąd to pochodzi, że tak długo nie cierpiałeś bólu zębów, że ci się zdaje, że masz wyborne zęby, aż tu naraz ten ból!

Ból, odpowiem ci, Szanowny Czytelniku, w imieniu dentysty, którego pytasz, pochodzi najpewniej z zepsutego zęba, a żeś pozwolił psuć się zębowi, toć już twoja wina. Bo zapytuję się Ciebie, co robisz, aby jakolwiek zachować zdrowe zęby? Aby utrzymać w porządku kapelusz, surdut, suknię, musisz albo sam takowe czyścić, albo kazać je czyścić. Oczy, uszy, ręce i całe ciało codziennie kilka razy myjemy i czyścimy, jednem słowem dbamy o nie, — tylko o zębach najmniej pamiętamy (są wprawdzie chwalebne wyjątki, ale też tych nie mam tu na myśli). Boć nie nazywam utrzymaniem w porządku zębów, wziąść cokolwiek wody do ust i popłukać (bo to najczęściej nazywają ludzie czyszczeniem zębów, że przejadą raz albo dwa szczotką po zębach, wypłóczą wodą i koniec). Po cóż uważasz zęby za coś gorszego od oczu, uszów, a nawet sukni twej, szanowna Czytelniczko, dla której nie żałujesz szczotki. Tyle te biedne zęby napracować się muszą, tyle Ci się zasługują, aby potrawy dobrze smakowały, aby Twój żołądek, a przez ten i całe ciało w zdrowiu utrzymać, a Ty tak mało się troszczysz o nie. Pominąwszy bowiem względy smakoszów, dla których bez zębów nie byłoby prawdziwego szczęścia, boby im nic nie smakowało, ze względów zdrowia są zęby tak ważne, że śmiało powiedzieć mogę, iż do zdrowia one koniecznie potrzebne. Bo — kto nie ma dobrych zębów — nie może naturalnie dobrze potraw przeżuć, kto zaś nieprzeżute potrawy przepuści do żołądka, ten ich napewne nie strawi — a kto nie może dobrze trawić, czyż może być zdrów?

Albo czyż nie warto dbać o zęby, które tak bardzo piękność naszych Pań podnoszą i wyraz ich twarzy i ust tak czarującemi czynią. A nasi szanowni kaznodzieje, nauczyciele, adwokaci, jednem słowem renomowani i mniej sławni mówcy i zwykli śmiertelnicy, z jaką werwą i akcentem potrafiliby oddać swe mowy, wywody, gdyby je mieli wypowiedzieć bez jednego zęba w ustach!

Toć warto dbać o zęby, jeżeli one taką rolę w życiu odgrywają.

Wstępem powyższym chciałem przypomnieć konieczność pielęgnowania zębów, opisując ich użytek i ważność na każdym kroku.

W popularnym tym wykładzie o pielęgnowaniu zębów nie chciałbym Szanownych Czytelników nużyć żadnemi naukowemi teoryami o tworzeniu się, o ich składzie chemicznym, ani opisywać będę anatomicznej budowy szczęki i zębów — jednak, aby jakokolwiek zaokrąglić niniejszą pracę, mówiąc choć ogólnikowo potrącić o podziale zębów o wyrastaniu ich u dzieci, czyli o pierwszem i drugiem ząbkowaniu, o czyszczeniu zębów i przyczynie ich psucia, dalej, w jaki sposób zaradza się psuciu zębów a wreszcie w jaki sposób można sztucznemi zębami zastąpić własne zęby.

Rozmaitości.

— * **Dr. Robiński** zamieszkały w Berlinie przy Wilhelmowskiej ulicy, nr. 82 na II piętrze, leczy bezpłatnie na choroby wewnętrzne co rano od 8 do 9. Dzienniki berlińskie donoszą, że w roku zeszłym przeszło 1 tysiąc chorych znalazło skuteczną pomoc w zakładzie dr. Robińskiego. Jest to wielkie dobrodziejstwo dla niezamożnych Polaków w Berlinie osiadłych.

— * **Okropny** wybuch w tunelu św. Gotarda w Szwajcaryi wydarzył się 26. z. m. przez to, że pociąg idąc niewykończonym jeszcze tunelem, zawadził o 3 skrzynie dynamitu, przeznaczonego do rozsadzania skał. Nastąpił okropny wybuch, w skutek którego padło 8 osób, a bardzo wiele jest rannych, i to głównie między młodymi robotnikami.

— * **W Jägerdorf** pod Itzehoe w Westfalii obdarzyła szewcowa Kay w tych dniach swego męża pięcioraczkami, i to 3 chłopaczkami i 2 dziewczątkami. Wystraszony cokolwiek tym niezwykłym podarunkiem mąż, napisał z prośbą do cesarzowej Augusty, prosząc ją i całą rodzinę cesarską w kumotry, do swych zdrowych „pięcioraczków“. Na tak małego jak ja człeka — pisze — to trochę za wiele błogosławieństwa Bożego, i dla tego powierzam opiece Najjaśniejszej Pani moich pięć biednych robaków, które czekają na chrzest św. — Chcąc przyjść tej hojnie od Boga obdarzonej rodzinie z pomocą, urządzono już dla niej w okolicy składkę.

— * **Tanie** a trwałe mostki można zbudować z beczek od petroleum; takie beczki doskonały stanowią most nawet przez większy rów. Układa się takowe akuratnie w podłuż obok siebie, aby jedną tworzyły rurę, potem nasypuje się ziemi co najmniej półtorej stopy na wierzch, boki okłada się darnią i ogranicza mocnymi drążkami, aby się ta na razie nie obsuwała i most, a raczej przejazd gotowy.

— * **Przed** kilku tygodniami nadeszło do Pelplina pismo Biskupa z dyecezyi Wellington z Nowej Zelandyi w Australii, prosząc o przysłanie księdza Polaka dla tamtejszych parafian Polaków. W tych dniach przyjął to zadanie dawniejszy O. Franciszkanin z dyecezyi chełmińskiej, który po wygnaniu z Prus swego zakonu jakiś czas bawił w Lima w Ameryce, ale nie mogąc znieść tamtejszych upałów, powrócił do ojczyzny. Może mu Bóg na nowem stanowisku poszczęści.

Ostatnie wiadomości.

Poseł Bruel robił rządowi zarzuty, że on pierwszy, wypowiedziawszy wojnę Kościołowi, zaczął podkopywać religijność w ludzie i uszanowanie powagi kościelnej.

W czwartek wystąpił socyalista Hasselmann z bardzo gwałtowną mową. Bronił socyalizm od zarzutów, robił wyrzuty Bismarkowi, że najwięcej sprowadził nieszczęścia na Niemcy, że lud podburzają, bo w Berlinie rozdano żołnierzom ostre naboje podczas Świątek tego roku. W końcu zagroził, że, jeśli rząd będzie używał gwałtu, to robotnicy chętnie walczyć będą, lać krew i kłaść życie. „Pójdziemy do boju — ramię przy ramieniu“! — Na to przerwał mu marszałek, uważając słowa te za publiczne wzywanie robotników do rewolucyi. — Hasselmann, schodząc z trybuny, zawołał: I my chcemy pokoju, ale niech sobie książę Bismark spamięta dzień 18. marca 1848 (w Berlinie rewolucya wybuchła). — Mowy innych mówców podamy w przyszłym numerze.

Subhasty: 1) A. Borowczyk, Godnica nr. 2, hkt. 6,40,20 d. 29. 10. Gostyń. 2) St. Dolatkowski, Poznań, Rybaki nr. 82. posiadłość, d. 29. 10. w m. 3) J. Täubler z Gostynia, Małe Strzelcze nr. 23, hkt. 6,5,40 d. 8. 11. Gostyń. 4) W. Bautz, Kąkolewo huby nr. 15, hkt. 4,9,10 d. 12 11 Grodzisk. 5) K. Manck, Bukowiec nr. 108, hkt. 3,4,10 d. 12. 11. Grodzisk. 6) J. Jaskolski, Siedlików nr. 109, hkt. 5,43,70 d. 5. 11. Kępno. 7) J. Ilski, Grabów nr. 6, hkt. 6,46,50 d. 5. 11. w miejscu. 8) W. Gartig, Neugethbül (?) nr. 15, hkt. 7,72,60 d. 8. 11. Leszno. 9) A. Kempińska, Biskupice nr. 62, hkt. 12,89,80 d. 13. 11. Ostrowo. 10) E. Seegers, Maniewo nr. 18, hkt. 0,44,60 d. 14. 11. Rogoźno. 11) J. Dobrasz, Wola skorzęcińska nr. 3, hkt. 32,6,90 d 14. 11 Wilkowo. 12) S. Grzybowski, Młyny nr. 6a, hkt. 3,74,20 d. 29. 11. Inowrocław. 13) J. Fojutowski, Rettschütz (?) nr. 4, hkt. 17,60,60 d. 21. 11. Szubin. 14) J. Jasiecki, Gościeszyn nr. 12, hkt. 12,00,80 d. 12. 12. Trzemeszno. 15) Fr. Cieczka, Linówiec nr. 8, hkt. 5,36,90 d. 6. 11. Trzemeszno. 16) W. Nowacki, Cotuń nr. 11, hkt. 32,00,28 d. 6. 11. Trzemeszno. 17) Aniela urodz. Koszutska, folwark Święte nr. 1, hkt. 321,07,80 d. 14. 11. Trzemeszno. 18) Kon. Hauf, Wągrowiec nr. 20, hkt. 0,55,20 d. 28. 10. Wągrowiec. 19) J. Lewy, Wągrowiec nr. 277, hkt. 0,13,00 d. 28. 10. w m. 20) F. Donnig, Prossekel (?) nr. 52, hkt. 55,28,90 d. 6. 11. Wieleń.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 15. października w Dubinie, Jaraczewie, Kębłowie, Międzyrzeczu, Mixstacie, Pleszewie, Szamocinie; dnia 17. w Mur. Goślinie, Nowemmieście, Wronkach; dn. 21. w Pile; dnia 22. w Buku, Kostrzynie, Pile, Rogowie; dnia 23. w Mroczy, Wągrowcu; dnia 24. w Krzywiniu, Mosinie, Raszkowie, Skwierzynie, Koronowie, Żninie; dn. 28. w Gnieźnie, Wieleniu; d. 29. w Gostyniu, Grodzisku, Obalanowie, Środzie, Czarnkowie, Gębicach, Gniewkowie, Gołańczy.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 11. październ.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible] [illegible] mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	8	80	8	10	7	65
Żyta	6	15	5	75	5	50
Jęczmienia	6	50	6	—	5	70
Owsa	6	60	5	50	4	90

Kapitały, z dnia 11. października.

Poznańskie listy zastawne	94,90.
Poznańskie listy rentowe	95,40.
Austryjackie banknoty	173,00.
Rosyjskie banknoty	201,50.

✝

Dnia 9. m. b. o godzinie 4. rano zasnęła w Bogu

ś. p. **Wiktorya Gertych**

z domu **Zadzińska**,

po kilkodniowej chorobie, opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się w **niedzielę** 13. b. m. o godz. 4. po południu z domu żałoby na Piekarach. W smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

Od 1. października mieszkam w mym domu przy ulicy

Stego Marcina nr. 26

(977) **Dr. Maciej Gąsiorowski.**

✝

Józef Nagórski,

członek Towarzystwa naszego, zakończył po dłuższej chorobie w dniu wczorajszym życie doczesne św. Sakramentami opatrzony. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13. październ. r. b. o godz. 4ej po południu z ulicy św. Wojciecha, na który członków Towarzystwa niniejszem zapraszamy. (1057)

Poznań, 11. październ. 1878.

ZARZĄD

Tow. Młod. Przemysłowców,

w Poznaniu.

Gospodarstwo przy **Kostrzynie** 48 mórg ziemi z łąką i dwoma stawami, z inwentarzem żywem i martwem; budynki w dobrym stanie; 1000 tal. pozostaje do amortyzowania, jest do **sprzedania.** Zgłosić się do **Piotra Świerkowskiego w Kostrzynie.** (992)

Na sezon jesienny!!

Pliszowe kabaty dla dorosł. od 1—3 tal.
dto dto dla dzieci od 20 śr.—$1\frac{1}{3}$.
Dyflowe dto dla dorosł. $1\frac{1}{3}$—$2\frac{1}{2}$ tal.
Paletoty damskie od $3\frac{1}{2}$—10 tal.
Żakiety kamgarnowe dams. $3\frac{1}{3}$—10 tal.
Chusteczki do talii rozm. kol. a 10 sgr.
Jedw. i weł. chustki na szyję 10 śr.—$1\frac{1}{4}$ t.
Plisz na kabaty łok. po 20 śr.—$1\frac{1}{3}$ tal.
$^6/_4$ szer. **flanela** łok. po $7\frac{1}{2}$ śr.
$^8/_4$ „ „ w każdym kolorze $17\frac{1}{2}$ [illegible]
Barchan kolorowy $3\frac{1}{2}$ [illegible]
Biały pik. **barchan** od 4 śr.—$6\frac{1}{2}$ śr.
Watówki, spódnice od $1\frac{1}{2}$—3 tal.
Wełniane koszule od $1\frac{1}{3}$—$2\frac{1}{2}$ tal.
Gacie barchanowe od 14—20 sgr.
[illegible] szer. czarny **kaźmir** łok. 10 śr.—1 tal.
[illegible] w różnych kolorach łokieć 5 sgr.
Aksamit prawdz. patent łok. $7\frac{1}{2}$—15 śr.
Aksamit jedwabny łokieć $1\frac{1}{4}$—3 tal.
$^8/_4$ szer. **firany** niciane od 4—6 sgr.
$^{10}/_4$ „ „ „ 5—8 sgr.
Kołdry białe $1\frac{1}{2}$—6 tal.

Na puszwy łok. po $2\frac{1}{2}$ sgr., czerw. purpur na wsypy $5\frac{1}{2}$ sgr., **prześcieradła** 3 sgr. **ręczniki** łok. po $1\frac{1}{3}$ sgr., **płótna,** sztuka od $4\frac{1}{6}$ tal., a łok. $2\frac{1}{2}$ sgr., **szyrting** $1\frac{1}{2}$ sgr., **szyfon i dowlas** od 2 śr. Wielkie **koszule nocne** $12\frac{1}{2}$ sgr., damskie 11 sgr., **wierzchnie** ze watawkami haft. 20 sgr., **majtki** damskie a 10 sgr., płócienne **chusteczki** do nosa $1\frac{1}{2}$ tal. tuzin. — Wszelkie artykuły są rzetelne i dobrego gatunku.

Bracia Itzig,

(716) **Stary Rynek 98.**

Meble własnego wyrobu

w **wielkim wyborze** od najbardziej eleganckich aż do najprostszych są pod **gwarancyą** po **bardzo niskich cenach** na sprzedaż u

N. Buczyńskiego,

mistrza stolarskiego,

(996) Jezuicka ulica nr. 5. w starem gimnazyum Maryi Magdaleny.

Celem zwinięcia składu

w jak najkrótszym czasie wyprzedaż wszystkich zapasów porcelany, szkła, lamp itp. trwa dalej a ceny **ponownie** znacznie zniżone zostały. Artykuły zbytkowne niżej cen fabrycznych. (983)

J. Kusztelana

skład porcelany, szkła i lamp w Bazarze.

Dla gospodarstwa!

Miechy do zboża . . po Mk. 1,00, 1,30, 1,45.
Smarowidło do wozów . . po 15 fen. za funt.
Skóry kręcone na uprząż polecają

Orłowski & Comp.,

(787) Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Wydawane moim nakładem

Kalendarze

wyszły już na rok **1879** i to:

Ścienny naklejony na tekturę 50 fen.
Kieszonkowy 20 fen.
Poznański w 8ce 260 str. zawierający, prócz zwykłej części kalendarskiej, wiele doborowych artykułów literackich z 11 rycinami 100 fen.
z franko przesyłką pod opaską 110 fen.
Nowy Poznański w 12ce 250 str. z 14 rycinami 50 fen.
z franko przesyłką 60 fen.

Należytości najlepiej przesyłać w markach pocztowych.

Zamówienia proszę adresować:

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11\frac{1}{6}$ tal.; piękne i doskonałe zegary **ścienne** bijące po 1 tal. $17\frac{1}{2}$ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (885)

Największy warsztat dla reparacyi zegarków

Hugon Wolfel, zegarmistrz.

Fabryka Soleur. **Główny skład Poznań,**

narożnik Wrocławskiej ulicy i placu Wiedeńskiego.

Kurs nauki tańca

w Poznaniu już rozpocząłem; **następna lekcya** w **niedzielę dnia 13.** — poczem w **środę dnia 16.** b. m. panie i panowie razem w **hotelu Saskim.** Zgłoszenia przyjmuję każdodziennie. (1051)

A. Lipiński,

Długa ulica nr. 8.

Szkło szybowe

wszelkiego gatunku poleca (860)

M. Nowicki & Grünastel,

Jezuicka ulica nr. 15.

Handel szkła szybowego i szklarnia.

Słoninę wędzoną

w **najlepszym towarze** i w **wielkim wyborze** poleca jak najtaniej

T. Spiżewski,

(1044) św. Marcin nr. 14.

---

300 robotników

do robót ziemnych znajdzie **stałe i dobrze opłacone zatrudnienie. Fort II pod Żegrzem.** (1024)

ZEGARKI KIESZONKOWE

po cenach fabrycznych.

Znakomity wyrób, wspaniałe wykończenie, cena jak najtańsza.

Za sumiennie rzetelną i zdolną do wyrobów uznana

fabryka Edmunda Sandoz-Fils,

Rue du Bac 112, Paryż,

rozsyła za nadesłaniem pieniędzy, bez opłaty cła i franco pocztą:

Zegarki cylindr., 4 rubiny dobrze posrebrzane 5 mk.
— „ 8 rubin., złotem pociągane, grawirowane $8\frac{1}{2}$ mk.
— „ 12 rubin., srebrne niklowe do nakręcania bez kluczyka 10 mk.
Zegarki ankrowe, 13 rubin., doskonale pozłacane i nie dające się odróżnić od złotych **11 mk.**
— „ 13 rubin., z podwójną kopertą, srebrne 12 mk.
— „ 15 rubin., remontoiry z podwójną kop. srebr. 14 mk.
— „ 12 rubin., 18 karatowe złoto 20 mk.
— „ 13 rubin., 18 karatowe złoto, remontoiry 35 mk.

Wszystkie zegarki są naciągnięte, w skórzanych etuis, uregulowane dobrze, z gwarancyą na **trzy lata.** Jeżeli się nie podobają, mogą być odesłane franko a pieniądze się zwraca bez żadnego potrącenia. — Zegarków naszych nie należy brać za jedno z nierzetelnemi zegarkami wiedeńskimi.

Edmund Sandoz-Fils,

(1038) 112 Rue du Bac, Paryż.

Węgle, Węgle

polecam jak najtańsze

beczkę po 8 mk.

szefel po 80 fen.

Adam Majewski,

(1018) św. Wojciech nr. 1.

Przyjmowanie nowych uczniów

do mojej koncesyonowanej trzechklasowej (dawniej Zielkiego) szkoły prywatnej, nastąpi w dniach **14. 15.** i **16. b. m.** przed południem. (1053)

Vorpahl, rektor.

Chłopiec

uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć **mosiężnictwa** i **zakładania wodociągów,** znajdzie natychmiast miejsce u

St. Offierskiego,

(866) Stary Rynek.

Drzwi bezpieczne

przeciw każdemu włamywaniu się wykonywa fabryka (1061)

J. Zeylanda

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 49.

Czeladnika krawieckiego

poszukuje natychmiast

St. Piasny,

(1048) Wrocławska ulica nr. 5.

Uczeń

porządnych rodziców, mający chęć wyuczenia się **tapicerstwa,** może się zgłosić do magazynu mebli (1041)

M. Czarlińskiego i Sp.,

Wilhelmowski plac nr. 17.

Organista,

biegły w swym fachu, poszukuje miejsca zaraz. Bliższa wiadomość **Półwiejska ulica nr. 1.** (1037)

Chłopca

do handlu win, cygar i restauracyi poszukuje zaraz

Kornel Majewski,

(1040) Trzemeszno.

Dr. Batkowski

mieszka obecnie przy placu

Wilhelmowskim nr. 17

obok komendantury (970)

na pierwszem piętrze.

Pani w podeszłym wieku w **Dreznie,** życzy **przyjąć sobie rozgarnioną, chętną sierotę polską,** katol. w wieku 14—16 lat, jakoby za swoje własne dziecko, do małych usług, przyczemby się nauczyła krawieczczyzny i wszelkich robót kobiecych. Rodzice albo opiekunowie niech się zgłoszą do **Redakcyi „Orędownika“.** 1056

Uczeń

któryby chciał się porządnie wyuczyć **piekarstwa,** może **natychmiast wstąpić do piekarni** na Rybakach nr. 22.

(1021) **W. Kapałczyński.**

Wełn. koszule, pończochy, szkarpetki, rękawiczki zimowe, krawaty, rozmaite **wełny, bawełny, nici** itd. poleca tanio

J. Pawłowska,

(1055) ulica Wrocławska.

Dr. Kapuściński

mieszka obecnie (1028)

w domu pana Śpiżewskiego przy

św. Marcinie nr. 14. I p.

Konsultuje od 8—9 i od 2—4.

Kilka handli materyalnych można natychmiast kupić i objąć. Reflektanci raczą się zgłosić do komis. **Seherka,** Poznań, Szeroka ulica nr 1. (1058)

Ucznia

potrzebuje **fabryka pozłacania i srebrzenia**

M. Nowickiego & Grünastla,

Jezuicka ulica. (1052)

Dominium Słupia pod **Kępnem** poszukuje od 1. stycznia 79 roku

kowala

umiejętnego, któryby także znał się na naprawianiu maszyn. Osobiste przedstawienie konieczne. (1030)

Zarząd dominialny.

Kramy i **rozm. pomieszkania** poleca natychmiast; również poszukują miejsca **kantorzyści, subjekci** do składów **blawatnych, materyalnych** i **wyszynku.** Bliższych wiad. udzieli komis. **Seherek,** Poznań, Szeroka ulica nr. 1.

Chłopiec

mający chęć wyuczyć się **balwierstwa i fryzyerstwa,** znajdzie miejsce u

W. Szulczewskiego,

(1032) Poznań, Wianecka ulica nr. 33.

Dla **dwóch studentów** tanią **stancyą** z **stołowaniem i rodzicielskim dozorem** wskaże **Wny Pawłowski,** handel korzenny, **Wodna ulica nr. 7.** (1050)

Dwóch uczni

potrzebują do handlu (1060)

J. Sobecki, Rynek 8. **St. Sobecki,** Wodna ulica nr. 25.

Rybaki nr. 19/20

tanie mieszkania do wynajęcia. (1059)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.